

Instytut Nauk Społecznych Politechniki Gdańskiej

Bogdan ROSIAK

## Wątki pozytywistyczne w poglądach Dominika Szulca

Элементы позитивизма во взглядах Доминика Шульца

Positivist Elements in the Views of Dominik Szulc

*„Stajemy na granicy wielkiej epoki, na której filozofia domysłowa zapada w przeszłość, a umiejętność staje się przyszłością”.*

Dominik Szulc

### WSTĘP

Niezwykle tragiczny dla naszego kraju rok 1831 jest wyraźną cezurą w rozwoju polskiej refleksji filozoficznej XIX wieku. Po upadku bowiem powstania listopadowego w konfrontacji z okresem poprzednim, nie będącym już Oświeceniem, a jeszcze nie Romantyzmem, zmienia się zasadniczo oblicze naszej filozofii. Na skutek rewolucji uległy pogorszeniu organizacyjne warunki polskiej nauki. Zamknięte zostało Warszawskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk (założone w 1800 r.), a z trzech poprzednio istniejących uniwersytetów pozostał tylko jeden — Uniwersytet Krakowski. Zmienił się również skład osobowy polskich filozofów, ponieważ wielu czołowych myślicieli pracujących aktywnie jeszcze w latach 1800—1830, zakończyło już życie. Wymienione fakty miały znaczny wpływ na przeobrażenia, jakie się wtedy dokonały w zakresie polskiej filozofii, i to zarówno pod względem treści, jak formy. W okresie tym zaczął dochodzić do głosu nurt, dla którego najwłaściwsza wydaje się nazwa „polska filozofia romantyczna”. Romantyczna — bo „czucie” i „wiara” przeważa w niej nad „szkiełkiem i okiem”; polska — bo obok widocznego wpływu idealistów pokantowskich wyeksponowane są w niej cechy specyficznie polskie, a rozważania nad losami i przeznaczeniem naszego narodu stanowią najistotniejszy jej składnik.<sup>1</sup>

Jednakże na uboczu naukowego i politycznego życia rósł w tym czasie początkowo prawie niezauważalny inny nurt, o diametralnie przeciwnym programie i założeniach, rozwijany przez ludzi mało znanych szerszej opinii społecznej, reprezentujących różne geograficzne środowiska, a także mających odmienne zainteresowania naukowe. Byli to m. in.: matematyk Adrian Krzyżanowski (1788—1852), historyk i geograf Dominik Szulc (1797—1860) oraz ekonomista i filozof Józef Supiński (1804—1893). Wyszczególnieni uczeni, chociaż reprezentowali różne dyscypliny i nie byli zależni od siebie, zaszczerpiali na polskim gruncie idee pozytywizmu, a ich poglądy w dużym stopniu korespondo-

<sup>1</sup> Por. B. J. Gawęcki: *Polscy myśliciele romantyczni*, Warszawa 1972, przedmowa.

wały ze sobą zarówno w kwestiach natury teoretycznej, społecznej, jak i politycznej.<sup>2</sup> Niewątpliwą przyczyną tego interesującego zjawiska było podobieństwo czynników inspirujących ich w dążeniu do nowej wiedzy, mianowicie sięganie do podobnych intelektualnych źródeł, a więc przede wszystkim do: Langrangé'a, Ampère'a, Saint-Simona, Comte'a, Kopernika i Jana Śniadeckiego; tych dwóch ostatnich zwłaszcza uważali oni za swych nauczycieli i często odwoływali się do ich autorytetów.

Wzorując się na swych polsko-francuskich nauczycielach, pragnęli naukę uczynić ścisłą, rzetelną, opartą na doświadczeniu i obserwacji, a metafizyczne dociekania dotyczące istoty rzeczy, całkowicie odrzucić. Byli negatywnie nastawieni tak do niemieckich idealistów, jak i do przedstawicieli polskiej filozofii narodowej. Rozumieli świat jako swoistą całość, rozwijającą się według powszechnych i koniecznych praw przyrody. Wierzyli w postęp i przyszłą potęgę narodową, byli przekonani, że o postępie w głównej mierze decydują nie geniusze, lecz masy, a jedynie słuszną i konieczną drogą wiodącą do świetności i potęgi narodowej jest praca organiczna. Zajmowali się także klasyfikacją nauk oraz wierzyli w rozwój umysłu ludzkiego.<sup>3</sup> Są to tylko niektóre idee głoszone przez tych uczonych, którzy słusznie zostali zaszeregowani przez historyków filozofii polskiej w poczet wspólnego nurtu prekursorów pozytywizmu polskiego.<sup>4</sup>

W pracy tej przedmiotem moich dociekań będzie jedynie spuścizna naukowa Dominika Szulca, jednego z pierwszych i oryginalnych zwolenników filozofii Comte'a w Polsce.<sup>5</sup> Szulc bowiem, chociaż nie był zawodowym filozofem, tak przejął się nauką francuskiego myśliciela, że był, zdaniem H. Struvego, pierwszym Polakiem, który pod jego wpływem ukształtował swoje poglądy zarówno na „filozofię w ogóle”, jak i na „rozwój umysłu ludzkiego w szczególności”.<sup>6</sup> Szulc jednak w żadnej ze swych prac nie wymieniał nazwiska Comte'a. Ma rację Władysław Kot pisząc, że Szulc wzorował się na comte'yzmie, „gdyż znalazł w nim dogodny schemat rozwoju umysłu ludzkiego, pozwalający wyeksponować myśl o przynależności człowieka do przyrody, a zarazem o istnieniu w ramach samego świata możliwości ulepszenia przyrody i człowieka dzięki nauce”.<sup>7</sup> Istotnie, Szulc w większości swych prac występuje jako zde-

<sup>2</sup> Zob. B. Skarga: *Narodzony pozytywizm polskiego 1831—1864*, Warszawa 1964, s. 7—8.

<sup>3</sup> *Ibid.*, s. 339.

<sup>4</sup> *Ibid.*, s. 7.

<sup>5</sup> Dominik Szulc urodził się 10 kwietnia 1797 r. w powiecie mińskim. Po ukończeniu szkoły w Mińsku w roku 1814 wstąpił razem z Mickiewiczem na Wydział Historyczno-Literacki Uniwersytetu Wileńskiego. Obok obowiązków słuchaczy tego wydziału przedmiotów, uczęszczał jeszcze na wykłady z matematyki, fizyki i chemii. Swoją sumiennością i pilnością wzbudzał sympatię profesorów, a szczególnie Groddecka i Jana Śniadeckiego. Do ostatniego bardzo się zbliżył i przez długie lata pozostawał z nim w przyjaznych stosunkach. Szulcowi, mimo poparcia Groddecka, nie udało się uzyskać zagranicznego stypendium, poświęcił się więc po ukończeniu uniwersytetu pracy dydaktycznej. Wykładał w szkołach w Białymstoku 1823—1835, w województwie lubelskim 1835—1840, a w roku 1840 został nauczycielem w Gimnazjum Warszawskim do czasu przejścia na emeryturę, tj. do roku 1853. Osiedlwszy się w Warszawie, brał aktywny udział w życiu naukowym, ogłaszał między innymi w „Przeglądzie Naukowym” szereg artykułów pod wspólnym tytułem *O rozwoju umysłowości polskiej w piśmiennictwie*. W 1859 r. stracił wzrok; umarł nagle 27 grudnia 1860 r. Prace swoje, głównie z zakresu historii literatury polskiej drukował w „Bibliotece Warszawskiej” i w „Przeglądzie Naukowym”. W 1851 r. wydał liczącą 85 stron pracę *O źródle wiedzy tegoczesnej*, będącą odgłosem nauki Comte'a, a w 1854 r. *Pisma rozmaite*, zawierające jego prace historyczne. Ostatnią rozprawę Szulca pt. *Stanowisko historii polskiej* wydano już pośmiertnie w 1962 r.

<sup>6</sup> Zob. H. Struve: *Wstęp historyczny do filozofii*, Warszawa 1898, s. 299.

<sup>7</sup> W. Kot: *Z dziejów kopernikantyzmu w filozofii polskiej XIX w. Dominik Szulc 1797—1860*, Poznań 1973, s. 22.

cydowany zwolennik i propagator filozofii naturalistycznej zapoczątkowanej, jego zdaniem, przez Kopernika.

### POJĘCIE WIEDZY W PISMACH SZULCA

Wzorując się częściowo na koncepcji Comte'a trzech epok w rozwoju umysłu, wyszczególnia Szulca także trzy podobne drogi w rozwoju inteligencji w dziejach ludzkości. Słynne Comte'owskie prawo trzech stadiów, najogólniej rzecz ujmując głosi, że dzieje umysłu ludzkiego dają się uporządkować w trzy fazy kolejno po sobie następujące: teologiczną, dywinizującą przyczyny zjawisk, metafizyczną, sprowadzającą te przyczyny do pojęć ogólnych, i wreszcie pozytywną, badającą wyłącznie wzajemny do siebie stosunek zjawisk. Fazy te widoczne są we wszystkich obszarach pracy umysłowej człowieka. Według Szulca, odpowiednikami Comte'owskich faz są: a) teologicznej — *Sofia*, czyli mądrość Wschodu uznająca duchy, które kierują „życiem, uczuciem i rozumem”, b) metafizycznej — *Filozofia*, w której duchy ustępują już miejsca „nieoznaczonemu ogólnikowi” (jest to filozofia grecka przygotowująca ród ludzki do nauk przyrodniczych), c) pozytywnej — *Umiejętność*, która, uznawszy „czczość ogólników”, zajmuje się szczegółowymi postrzeżeniami i doświadczeniami (jest to nowy naukowy system naszego świata). Wyszczególnione przez Szulca szczeble rozwoju inteligencji nie są kolejnymi i koniecznymi etapami rozwoju umysłu ludzkiego. „Kiedy Chińczyk przerażony zaćmieniem, widzi walkę złego ducha ze słońcem, kiedy Egipcjanin pieści się z duchami w naturze; mieszkaniec międzyrzecza assyryjskiego buduje wspaniałe postrzegalnie, spisuje na cegiełkach zaćmienia, a Jończyk przemawia o przyczynie i sile [...]”.<sup>8</sup> Są to swoiste ujęcia faz rozwoju umysłu ludzkiego istniejące od wieków obok siebie i nie mające żadnego większego wpływu na siebie. Nie występują one, według koncepcji naszego autora, w porządku chronologicznym, lecz egzystują wspólnie we wszystkich historycznych okresach.

Pierwszą z wymienionych faz: *Sofię* traktuje Szulca *expressis verbis* jako całkowicie bezwartościowy naukowo etap, w którym duch dominuje nad materią, a objawienie nad rozumem. Drugiej: *Filozofii* przypisuje pewne dodatnie cechy, jednak ostateczna ocena jest również negatywna, ponieważ i na tym szczeblu rozwoju umysłu ludzkiego miało miejsce rozstrzyganie spraw doczesnych przy pomocy rozumu nie wspartego doświadczalnymi faktami, co siłą rzeczy sprowadzało często poznanie na fałszywe ścieżki. Bardziej szczegółowego omówienia *Sofii* i *Filozofii* dokonam wtedy, kiedy będę analizował kwestię stosunku Szulca do metafizyki.

Pozostała więc do interpretacji faza *Umiejętności*, której autor przypisywał szczególne znaczenie, jako najwyższej formie myślenia i najwyższej swobodzie umysłowej, „na czele” której stanął Kopernik. Faworyzowane są w niej nauki ścisłe, ponieważ badają te wycinki rzeczywistości, które człowieka najbardziej interesują, są zarazem świadectwem jego moralnej siły, oraz świadczą o jego potędze i rozległości wiedzy: „one [nauki ścisłe — B. R.] przeważnie wpłynęły na nowszą cywilizację i po większej części największy stanowią jej skarb i ozdobę”.<sup>9</sup> Tego, zdaniem naszego uczonego, nie mogą zapewnić w żadnym przypadku nauki humanistyczne.

<sup>8</sup> D. Szulca: *O źródle wiedzy tegoczesnej*, Warszawa 1851, s. 36.

<sup>9</sup> *Historia i filozofia nauk ścisłych*. Anonim [W. Kot przypisuje artykuł Szulcowi] „Biblioteka Warszawska”, t. III, 1854, s. 97.

Stanowisko Szulca w ocenie wartości i przydatności nauk przyrodniczych i humanistycznych jest niezwykle frapujące, zważywszy fakt, że był on z wykształcenia humanistą. Należy tutaj jednak zaznaczyć, że autor już podczas studiów na Uniwersytecie Wileńskim (studiował na Wydziale Historyczno-Literackim) interesował się naukami ścisłymi, uczęszczając ponad plan na wykłady z matematyki, fizyki i chemii, czym zaskarbił sobie sympatię Jana Śniadeckiego. Będąc więc studentem połąkł bakcył nauk przyrodniczych, którym do końca życia pozostał wierny.

Szulc był zdecydowanym empirystą, z całą stanowczością twierdził, że przyroda jest najpełniej poznawalna za pomocą metod empirycznych, umożliwiających badanie faktów i zachodzących między nimi relacji. Metody te są swoistym narzędziem gwarantującym otrzymanie wyników realnych, przeciwstawiających się wszystkiemu co „chimeryczne” i „cudowne”, a z pewnością rzetelnych pod względem naukowym. Prawdziwa bowiem metoda, metoda pozytywna nie szuka ani istoty rzeczy, ani przyczyn pierwszych czy celowych, lecz wykrywa wzajemne związki zachodzące między zjawiskami i ujmuje je w prawa, umożliwiając w ten sposób człowiekowi poznanie świata, zdobycie prawdziwej wiedzy, a przez to osiągnięcie praktycznych korzyści. Bo, jak pisze Szulc: „Tłumaczenie przyrody i zastosowanie praw jej do potrzeb społeczeństwa stanowi całą wiedzę i pomyślność”.<sup>10</sup>

Prawdziwa wiedza ma bowiem walory, które mogą przyczynić się do zmian w świecie, uszczęśliwić ludzkość poprzez rozwój oświaty, reformy społeczne, dobrobyt mas oraz wolność i sprawiedliwość społeczną. Ale nie jest nią bynajmniej wiedza bazująca na objawieniu, lecz na indukcji i na eksperymencie, a możemy ją otrzymać tylko pod warunkiem kultywowania nauk pozytywnych, a więc dotyczących przyrody, człowieka i społeczeństwa. Jednakże, zdaniem naszego uczonego, „ludzkość w swej naiwności różnymi drogami kroczyła do postępu nie znajdując długo właściwej, aż do momentu odkrycia Kopernika, którego dzieło stało się drogowskazem dla rozwoju prawdziwej wiedzy, a on sam został [...] przewodnikiem w oświacie ziemskiej i pierwszym prawodawcą wszechświata”.<sup>11</sup>

Umiejętność jest całkowicie samodzielną fazą rozwoju umysłu ludzkiego, mającą podstawę empiryczną i obracającą się w sferze obiektywnego i poznawalnego świata, mającą zawsze na względzie konkretny pożytek społeczny.

Szulc wyróżnia następujące nauki umiętne: geologię, ponieważ odkryła przed człowiekiem historię globu ziemskiego i tworzenia się ciał niebieskich; chemię organiczną, jako naukę najobfitszą w odkrycia i wynalazki; mechanikę, dzięki której można było pracę ludzką zastąpić maszynami, a tym samym przyczynić się do rozwoju przemysłu i cywilizacji; i na koniec gospodarstwo społeczne, czyli ekonomię gospodarczą, której zasadniczym celem jest racjonalne zorganizowanie życia społecznego.<sup>12</sup> Z nauk tych najbardziej ceni chemię organiczną. „Zastosowanie chemii do życia — pisał — stanowi najnowszą epokę umiętności [...] Jędrzej Śniadecki [...] odkrył prawdę najobfitszą w następstwie. Podług niego wszelki fenomen życia jest procesem chemicznym, zasadzającym się na wyrabianiu i rozrabianiu wszystkich bez wyjątku części, składających organizm”.<sup>13</sup> Rozwój chemii organicznej, według naszego autora, wpłynie dodatnio na postępek w medycynie i pedagogice, przyniesie w zysku

<sup>10</sup> Szulc: *O źródle...*, s. 3.

<sup>11</sup> *Ibid.*, s. 79.

<sup>12</sup> Zob. Skarga: *Narodziny pozytywizmu polskiego...* s. 57–58.

<sup>13</sup> Szulc: *O źródle...*, s. 83–84.

zdrowie, długoletniość i odwagę, wyzuje ograniczone umysły z przesądów, niesprawiedliwości i dumy.

*Umiejętność* jest dla Szulca najwyższym etapem i zarazem ideałem w rozwoju inteligencji w dziejach ludzkości, gdyż nauki umiejętnie całkowicie spełniają postulaty wiedzy pozytywnej, traktując o przyrodzie wolnej od elementów irracjonalnych, o człowieku jako integralnej części tejże przyrody i społeczeństwa, przy czym społeczeństwo jest rozumiane przez Szulca jako twór naturalny, rozwijający się w zależności od warunków ekonomicznych, oświatowych i technicznych. Warunki te mogły urzeczywistnić się dopiero dzięki pracom takich tytanów nauki, jak: Kopernik, Galileusz, Kepler, Newton i Jędrzej Śniadecki. Szczególną sympatią i uznaniem z tej piątki uczonych darzył Szulc Polaków, o których pisał, że są „przewodnikami [...] dla świata w odświeżeniu tajemnic przyrody martwej i ludzkiej [...]”.<sup>14</sup>

Polacy, zdaniem naszego autora, są całkowicie predysponowani do kulturowania na szeroką skalę nauk pozytywnych, gdyż „umysł polski” znamionują odwieczne, nieprzemijające, a bardzo wartościowe z punktu widzenia nauki prawdziwej własności.<sup>15</sup>

Główne przymioty „umysłu ludzkiego” są następujące: umiejętność myślenia indukcyjnego i praktycznego spojrzenia na świat, skłonność do tłumaczenia wszelkich zjawisk w sposób przyrodniczy, ostrożność w wyciąganiu ostatecznych wniosków, niechęć i nieufność do wszelkiej szeroko zakrojonej spekulacji, większa trwożliwość niż śmiałość, duża tolerancyjność i brak dogmatyzmu, powaga i szerokość horyzontów myślenia, lotność, prawość i uczciwość.

Wymienione cechy „polskiego umysłu” są dla Szulca dostateczną gwarancją tego, że Polacy mogą nie tylko dorównywać innym narodom na polu nauki, ale i je zdystansować. Jest to ważne nie tylko dla międzynarodowego prestiżu naszego kraju, ale również dla narodowej gospodarki, ponieważ, „na czym polu zasiew, temu się pierwszy sнопек należy”.<sup>16</sup>

Z koncepcji wiedzy Szulca, którą można sprowadzić do *Umiejętności*, przebijają ogromny patriotyzm. Nauka w pierwszym rzędzie powinna służyć własnemu narodowi, a następnie całej ludzkości. Autor nasz z całą świadomością podkreśla w swojej koncepcji wiedzy przede wszystkim aspekt realny i użyteczny nauki. Imputowanie nauce celu użytecznego rozumianego w sensie pozytywistycznym było w Polsce w owym czasie swoistym *novum*, dlatego też nic dziwnego, że Aleksander Tyszyński w recenzji pracy *O źródle wiedzy tegoczesnej*, krytykuje autora wymienionej rozprawy za zbyt radykalne wyznaczenie nauce celu użyteczności.<sup>17</sup> Z pewnością koncepcja wiedzy Szulca ma charakter zbyt wąski i jednostronny, jednak porównując ją z innymi ówczesnymi obiegowymi koncepcjami nauki, np. z mesjanistyczną lub katolicką, należy uznać ją za *sui generis* postępową i zaliczyć do dziewiętnastowiecznego scjentyzmu pozytywistycznego.

<sup>14</sup> *Ibid.*, s. 85.

<sup>15</sup> Zdaniem Massoniusa, Szulc postanowił scharakteryzować umysłowość polską, opierając się na analizie podstawowego w kulturze czynnika, „piśmiennictwa”. Zob. M. Massonius: *Dominik Szulc [w:] Album biograficznie zasłużonych Polaków i Polek XIX w.*, t. 2, Warszawa 1903, s. 49–52.

<sup>16</sup> Szulc: *O źródle...*, s. 68.

<sup>17</sup> Zob. A. Tyszyński: *Recenzja pracy Dominika Szulca „O źródle wiedzy tegoczesnej”*, „Przegląd Poznański”, 1851, t. XIII, s. 66–72.

## KRYTYCZNY POGLĄD SZULCA NA METAFIZYKĘ

Pozytywistyczne tezy o zbędności i niemożliwości metafizyki formułował Szulc od początku swojej kariery pisarskiej. Jednak jego negatywny stosunek do metafizyki w całej pełni uwidocznił się dopiero w następujących pracach: *Rozwój zasad umysłu polskiego w piśmiennictwie*, *O źródle wiedzy tegoczesnej* i *O wzorach Platona*. Zdaniem naszego autora, poznanie naukowe w żaden sposób nie sięga poza doświadczenie. Uczony, chcąc otrzymać obiektywną prawdę, musi ograniczyć się do badania otaczającej go rzeczywistości. Wobec tego metafizyka nie może być w żadnym przypadku traktowana jako nauka, ponieważ za przedmiot badań *ex definitione* pragnie mieć rzeczywistość transcendentną, która nie ma racji bytu przy założeniach ontologicznych Szulca; świat w jego oczach stanowi integralną materialną całość, której podłożem jest „materia powszechna”, utożsamiona z atomami i kierująca się własnymi fizycznymi siłami.

Świat ten jest poznawalny za pomocą metod empirycznych, metafizyka natomiast próbuje tłumaczyć zjawiska przyrody ingerencją sił irracjonalnych, stworzonych w wyobraźni ludzi pod postacią bogów i demonów. Tej ostatniej kwestii Szulc poświęca dużo miejsca, charakteryzując pierwszy stopień rozwoju umysłu ludzkiego — *Sofię*.

Metafizycy, zdaniem naszego filozofa, postępują często także inaczej. Otóż zjawiska naszego świata starają się interpretować za pomocą pojęć ogólnych, które są swoistymi kombinacjami i konstrukcjami myślowymi. Problem ten analizuje Szulc, rozpatrując drugi stopień umysłu w dziejach ludzkości — *Filozofię*.

Sądzę, że te dwa typy zagadnień są najbardziej istotne w całej krytyce metafizyki przeprowadzonej w dość chaotyczny zresztą sposób przez Szulca. Dlatego też, idąc śladem naszego autora, przyjrzymy się dokładniej owym zasygnalizowanym kwestiom, zwracając szczególną uwagę na to, kogo i dlaczego na danym etapie rozwoju umysłu Szulc piętnuje oraz jaki stopień upożytywnienia przypisuje każdemu z tych dwóch szczebli.

*Sofia* jest najniższym szczeblem rozwoju umysłu w dziejach ludzkości. W tłumaczeniu zjawisk świata opierała się na objawieniu, dopuszczała możliwość ingerencji sił nadprzyrodzonych w życie człowieka, jak również doszukiwała się w umyśle ludzkim wrodzonych idei i form rozumowania. Szulc tak ocenia pierwsze stadium rozwoju inteligencji: „W niewiomości swojej, ród ludzki szczególnie okazywał skłonność do duchów w rozmaitej postaci ukazujących się zdziwionej wyobraźni. Od bieguna północnego do południowego, od jednego do drugiego oceanu napotykamy te zajmujące fantazję istoty”.<sup>18</sup> Sofijczycy rekrutują się z filozofów, a nawet z całych szkół filozoficznych istniejących w rozmaitych epokach i na różnych kontynentach. Do grupy tej Szulc zalicza między innymi mistyczo-religijne szkoły Wschodu, Sokratesa i Platona.<sup>19</sup> Szczególnie ostro krytykuje tego ostatniego, co jest najbardziej widoczne w artykule pt. *O wzorach Platona*.<sup>20</sup> Potępia go przede wszystkim za rozbrat z fizyką, nieprzychylny stosunek do kosmologii Anaksagorasa; następnie dlatego, że „ciemna” platońska nauka miała długotrwały i silny wpływ na umysłowość całego świata, a także i dlatego, że doszukiwał się źródła

<sup>18</sup> Szulc: *O źródle...*, s. 4.

<sup>19</sup> Zob. Skarga: *Narodziny pozytywizmu polskiego...*, s. 53.

<sup>20</sup> D. Szulc: *O wzorach Platona*, „Dziennik Warszawski”, 1853, nr 62, s. 1—3; nr 63, s. 1—3.

zła w zmysłowości. Na koniec odmawia Platonowi wszelkiej oryginalności, twierdząc między innymi, że „myśl o naturze oderwanej liczby pożyczona jest od Pitagorejczyków”. Natomiast w pracy pt. *O źródle wiedzy tegoczesnej* jeszcze ostrzej niż Platona krytykuje neoplatonczyków. „Był to najbliżniejszy kierunek odwodzący stanowczo od nauki. Plato przynajmniej trzymał się życia [...]”.<sup>21</sup> Z filozofii bliższych nam pod względem czasowym, a zaliczanych również do grona sofijczyków, należy dla przykładu wymienić Kanta. Kanta piętnuje Szulc bezpośrednio za aprioryzm, pośrednio zaś za to, że w trudnym dla naszego kraju okresie, nauka jego wywarła zgubny wpływ na polskie społeczeństwo. „Tak w ciągu lat kilku zdanie większości, odwykłe od prawd rodzimych, posuwając się po płaszczyźnie pochyłej stanęło u stóp filozofii królewieckiej. Ciężko potem tego kroku żałowano, kiedy ziarno rzucone wydało w świetniejszych nawet czasach patriotyczny owoc, ale już nie było siły do oparcia się złemu [...]”.<sup>22</sup>

Stanowisko Szulca w sprawie stosunku do filozoficznej doktryny mędrca królewieckiego nie było w owym czasie w kraju odosobnione. Kantem zainteresowano się u nas późno. Kantyzm miał w Polsce zwolenników, ale nigdy nie był doktryną panującą. Okresu kantowskiego *sensu stricto* w naszym kraju nie było. Na skutek splotu rozmaitych okoliczności, które utrudniały dogłębną analizę kantowskiego krytycyzmu, filozofia Kanta miała u nas tendencję wsteczne. Największym zwolennikiem i propagatorem kantyzmu w Polsce był J. K. Szaniawski, a największym przeciwnikiem — Jan Śniadecki, widzący w „krytycyzmie” kantowskim poważną groźbę dla kraju zaczynającego się porządnie uczyć, a szczególnie dla młodzieży. Obawiał się on bowiem powrotu metafizyki, z której niedawno Polska się otrząsnęła. Z tych samych powodów co Jan Śniadecki potępiał kantyzm i Szulc, jako uczeń i przyjaciel Śniadeckiego będący pod jego przemożnym intelektualnym wpływem i urokiem.

Autor nasz uważa za sofijczyków również przedstawicieli polskich filozofów romantycznych. Krytykuje ich za irracjonalistyczne i mistyczne koncepcje, za to, że odciągają społeczeństwo od gruntownej nauki, wstrzymując w ten sposób „postęp przyrodzony”. Na stosunek Szulca do romantyzmu zdecydowany wpływ wywarł Jan Śniadecki, przeciwnik tego wszystkiego, co odwoływało się do „wiary i czucia”.

*Sofia*, zdaniem Szulca, nie zdała całkowicie egzaminu jako faza rozwoju umysłu, mająca zbliżyć ludzkość do prawdy i postępu: „[...] był to krasny motylek, bańka różnobarwna puszczona w powietrze, której społeczeństwo w dzieciństwie zostające doścignąć nie mogło”.<sup>23</sup> Postęp bowiem, według naszego autora, można osiągnąć jedynie na drodze filozofii pozytywnej, dążącej do konkretnych społecznych celów, a nie przez zaspokajanie naszej dziecinnej ciekawości. *Sofia* jest daleka od spełniania chociażby w najmniejszym stopniu postulatów filozofii pozytywnej, a wręcz przeciwnie, jest swoistą barierą opóźniającą całkowicie zwycięstwo tej filozofii.

O wiele wyższa od *Sofii* była dla Szulca w rozwoju umysłu ludzkiego ta faza, którą określił jako *Filozofię*, a która nie opierała się już na intuicji, nie odwoływała się do sił nadprzyrodzonych, lecz do rozumu, do racjonalnych przesłanek, i była już poglądem w miarę „samodzielnym”. Jednak, zdaniem naszego uczonego, i to stadium było w pewnym sensie ograniczone, ponieważ

<sup>21</sup> Szulc: *O źródle...*, s. 20.

<sup>22</sup> D. Szulc: *Rozwój zasad umysłu polskiego w piśmiennictwie*, „Przegląd Naukowy”, 1848, nr 1, s. 5.

<sup>23</sup> Szulc: *O źródle...*, s. 35.

tkwiło jeszcze w sferze metafizycznych rozważań, kierując się często poprzez ogólne pojęcia ku poznaniu niepoznawalnej istoty rzeczy. Do grupy „filozoficznej” w tym rozumieniu zaliczona została większość szkół greckich, oprócz platońskich, gdyż filozoficzny sposób myślenia miał pono charakteryzować tych tylko filozofów greckich, którzy nie ulegli wpływowi platońskiej koncepcji wrodzonych pojęć.

Arystotelesa i jego szkołę cenili Szulc nie dla ich „logiki i sylogizmów” lecz dlatego, „że wyrzekli się wrodzonych pojęć Platona”, że ich filozoficzne poglądy w wielu ważkich kwestiach różniły się od platońskich. Późniejszymi przedstawicielami *Filozofii* przede wszystkim byli: empiryści angielscy, z których najwyższe cenieni są przez filozofa F. Bacon i Locke i niemieccy idealisci (oprócz Kanta), którzy są potraktowani z dość dużą dozą krytycyzmu, jako mający widoczny wpływ na „znakomitszych dziś poetów krajowych”. Hegel, ironicznie pisał Szulc, „podniósł umysł, [...] do potęgi najwyższej, dając obłąkaniu nawet pierwszeństwo nad ścisłością ruchu praw niebieskich [...]”.<sup>24</sup> Do grupy tej została włączona również cała polska filozofia XVI wieku.

Pisarze krajowi tego okresu, zdaniem Szulca, bardzo cenili „filozofię przyrodzoną”, traktując wszelkie rozważania natury metafizycznej jako miraż i zapórę przynoszącą szkodę narodowej oświacie zaczynającej w tym stuleciu stawiać pewniejsze kroki. Był to bowiem okres, kiedy Polska dawała przykład całej Europie. Powtarzano wszędzie, że „tylko nad Wisłą samoistnie myślano i mówiono”. Uważano Polskę za ostatnie bezpieczne schronienie dla tych wszystkich myślicieli, którzy za głoszenie zbyt radykalnych poglądów byli ścigani przez Świętą Inkwizycję. Nasz kraj słynął wtedy nie tylko z dużej tolerancji, ale także z dysput filozoficznych trwających nieraz całe miesiące, a prowadzonych na zamkach niektórych polskich magnatów, niekiedy nawet przy udziale kobiet. Autor nasz pozytywnie oceniał ówczesną polską filozofię, z dumą podkreślając, że „najpierwszym filozofem w Europie we właściwym tego wyrazu znaczeniu, to jest ogólnym znawcą przyrody był Kopernik”.<sup>25</sup>

Najważniejszymi zarzutami, jakie stawia Szulc filozofom z tego stopnia rozwoju umysłu są: nieprzestrzeżenie w pracach badawczych gruntowej „metodyczności”, tj. systematyczności, i oddalające się od granic nauki pozytywnej poszukiwanie we wszechświecie siły najwyższej, będącej przyczyną wszelkich zjawisk, na podobieństwo heglowskiej idei.

Krytykę metafizyki przeprowadził Szulc w swoich pracach z płaszczyzny pozytywistycznej. Zafascynowany osiągnięciami nauk przyrodniczych („umiejętnych”), a w szczególności ich walorami praktycznymi, w bezlitosny sposób obnażył dotychczasowe słabości „pseudonauki”, poczynając od czasów starożytnych a kończąc na XIX wieku.

Filozofia naszego uczonego była prosta. Człowiek powinien przestać oglądać się „za siebie” w transcendentny świat, a zwrócić się w stronę obiektywnej przyrody, w której egzystuje. W niej powinien szukać tego wszystkiego, co podsuwa mu wyobrażenia i fantazja. Liczą się tylko czyny, a „O czynach nie ma mowy, gdzie się wszystko odbywa za obrębem życia”.<sup>26</sup> Ani nadprzyrodzone siły, ani aprioryczne refleksje nad domniemaną przyczyną wszechświata nie zbliżą człowieka do prawdy, nie zmienią też jego losu. Przecież nawet w minimalnym stopniu nie wpłynęły na postęp przyrodzony racjonalne dociekania

<sup>24</sup> *Ibid.*, s. 61.

<sup>25</sup> *Ibid.*, s. 56.

<sup>26</sup> *Ibid.*, s. 24.



scholastyków w przeróżnych kwestiach. „Płasali [...] wzięwszy się za ręce w dziedzinie sylogizmu [...], ale się z miejsca nie ruszyli”.<sup>27</sup> Żadnej korzyści nie tylko nie przyniosły ludzi m egipskie przepisy Jamblicha na zaklinanie demonów, lecz im wręcz zaszkodziły, bardziej jeszcze zaciemniając umysły.

Z dotychczasowych wywodów dotyczących stosunku naszego pisarza do metafizyki można wysnuć następującą konkluzję. Szulc, będąc pod znacznym wpływem zachodniego pozytywizmu, doskonale uświadamiał sobie nieprzydatność i zbędność metafizyki dla potrzeb społeczeństwa: więcej jeszcze, widział całkowitą niemożliwość traktowania metafizyki jako nauki pojmowanej pozytywistycznie.

W zakończeniu tej części pracy należy stwierdzić, że ocena niektórych filozofów, jak i całych szkół filozoficznych, dokonana przez naszego uczonego, jest może nieraz zbyt ostra, ale w wielu przypadkach uzasadniona. Można byłoby zarzucić jego rozważaniom pewien schematyzm i ogólnikowość: nieco arbitralnie dokonał on klasyfikacji poszczególnych myślicieli i szkół według wyróżnionych trzech typów rozwoju umysłu ludzkiego. Swoją krytykę metafizyki sprowadził w zasadzie do krytyki idealizmu, bliżej nie precyzując obiektu swoich ataków.

Mimo tych wymienionych i innych niedociągnięć teoretycznej natury, walka Szulca o oczyszczenie nauki z metafizycznych naleciałości, musiała i musi budzić uznanie u ludzi postępujących i krytycznie myślących.

#### ZAKOŃCZENIE

Rekapitulując dotychczasowe rozważania, należy sobie w pełni uświadomić, że Szulc, jakkolwiek nie stworzył skończonego systemu czy teorii, to odegrał dość znamienne rolę w dziejach filozofii polskiej, jako jeden ze zwiastunów i poprzedników polskiego pozytywizmu filozoficznego. Pozytywistyczne hasła głoszone przez niego przyjęły się na dobre w kraju dopiero po rewolucji styczniowej. Wtedy pozytywizm nie ograniczył się tylko do roli teorii filozoficznej, lecz poprzez nią przeniknął do wszystkich prawie zakątków pracy jako pierwszoplanowe hasło, program i plan dalszego trwania narodu.<sup>28</sup>

Jednakże zanim ta swoista adaptacja nastąpiła, pozytywizm miał w Polsce wielu zagorzałych oponentów, którzy w obawie przed rozpowszechnieniem się tej teorii na ojczystym terenie starali się ją poniżyć w oczach narodu. Twierdzono między innymi, że ze wszystkich systemów filozoficznych pozytywizm jest najmniej filozoficzny; chociaż sam siebie mianuje filozofią pewności i chce być jasnym, to *de facto* jest teorią ciemną i zagmatwaną. Imputowano mu kosmopolityzm w sensie nieuznawania idei narodowych i braku miłości do kraju i pasożytniczość rozumianą jako nieumiejętne naśladownictwo obcych wzorów oraz brak zupełnej oryginalności.<sup>29</sup>

Ataki te na wrastający powoli w nasz nieprzygotowany grunt *comte'yzm* miały szanse powodzenia, jeżeli sobie uświadomimy, jak mało znany był on w tym okresie w Polsce. Oto na przykład Skimborowicz w skorowidzu do pracy Adriana Krzyżanowskiego pt. *Dawna Polska*, wydanej powtórnie po śmierci autora w 1857 r., umieścił Augusta Comte'a pod literą A, traktując

<sup>27</sup> *Ibid.*, s. 22.

<sup>28</sup> Por. A. Zieleńczyk: *Źródła polskiego pozytywizmu filozoficznego*, „Droga”, 1928, nr 4, s. 364–371.

<sup>29</sup> Por. T. Zuliński: *Nast pozytywistów*, Lwów 1872, s. 12–18.

imię jako nazwisko.<sup>30</sup> Fakt ten dowodzi rzeczywistej nieznamomości Comte'a w naszym kraju. Stało się tak, ponieważ nowe teorie, jeszcze mało popularne, odmienne od tradycyjnych, bywają zazwyczaj przyjmowane z dużą rezerwą przez szersze kręgi społeczne. Postać Szulca rysuje się więc w korzystniejszym jeszcze świetle. Choć za życia znany był dobrze jedynie w wąskich kołach naukowych (po śmierci został zupełnie zapomniany), to odegrał jednak pionierską rolę w propagowaniu pozytywizmu w naszym kraju. Będąc rzecznikiem trzeźwego oświeceniowego poglądu na świat, potępiał fanatyzm religijny i dążył do wyzwolenia nauki spod władzy Kościoła. Nawoływał do uregulowania sprawy własności przez uwłaszczenie chłopów, do zniesienia feudalnych przywilejów oraz do większej demokratyzacji władzy państwowej. Mimo widocznych licznych materialistycznych tendencji w pracach, „nie deklarował się jako materialista, ale i nie bronił przed taką kwalifikacją swego światopoglądu. Otwarcie jednak podziwiał materialistów i ateistów, chwalił zdecydowaną formę głoszonych przez nich poglądów”.<sup>31</sup> Szulc nigdy nie potrafił się całkowicie wyzbyć wiary. Słusznie pisze Barbara Skarga, że „Szulc niewiele mówił o Bogu i religii, wydaje się nawet, że chciałby mówić ostrzej, ale obawia się zadrażnić opinię publiczną”.<sup>32</sup> Filozof w ciągu ostatnich 20 lat życia przeszedł radykalną światopoglądową ewolucję od postawy umiarkowanej chrześcijańskiej do scjentyzmu pozytywistycznego, zawierającego także rozstrzygnięcia materialistyczne.<sup>33</sup>

W strukturze jego pozytywistycznego światopoglądu można wyróżnić następujące trzy główne elementy: scjentyistyczne, antyromantyczne i antykonserwatywne; te ostatnie znalazły swe odbicie przede wszystkim w hasłach pracy organicznej. Symplifikując nieco sprawę, identyczne składowe części światopoglądowe można wyodrębnić i w ogólnej strukturze pozytywistycznego światopoglądu w Polsce. Świadczy to o dużej dojrzałości pozytywistycznej koncepcji Szulca i o słusznym traktowaniu go przez niektórych historyków polskiej filozofii jako czołowego prekursora polskiego pozytywizmu.

Sądzę, że chociaż widoczne są w jego twórczości liczne problemy słabo uzasadnione teoretycznie, a język, jakim pisał, jest trudny, nieprecyzyjny, wręcz dziwaczny, nadszedł już właściwy moment, ażeby zapomnianego Szulca postawić w historii filozofii polskiej na tym miejscu, na jakie sobie swą pracą i postawą zasłużył.

## РЕЗЮМЕ

Одним из предшественников польского философского позитивизма был историк и географ Доминик Шульц (1797—1860). В своих работах он много места уделил позитивистской концепции знания и критике метафизики.

Подражая в какой-то степени известной схеме Конта, согласно которой развитие человеческого разума проходит через три стадии, Шульц выделяет три фазы развития ума в истории общества: **Софию**, т.е. мудрость Востока, которая признает

<sup>30</sup> Zob. A. Krzyżanowski: *Dawna Polska ze stanowiska jej udziału w dziejach postępującej ludzkości skreślona w jubileuszowym Mikołaja Kopernika roku 1843. A teraz nowo-uporządkowana, przejrzana i życiorysem autora powiększona przez H. Skimborowicza*. cz. 1, Warszawa 1857, s. 213.

<sup>31</sup> W. Kot: *Kopernikanizm Dominika Szulca 1797—1860 „Euhemer”*, 1971, nr 170, s. 74.

<sup>32</sup> Skarga: *Narodźny pozytywizmu polskiego...*, s. 67.

<sup>33</sup> Zob. Kot: *Z dziejów kopernikanizmu w filozofii polskiej XIX wieku...*, s. 98.

духи, направляющие жизнью; **Философию**, где место духов занимает неопределенное общее понятие (этап, подготавливающий человека к познанию естественных наук); **Умение**, ценящее наблюдение и опыт.

**Умение** является наивысшим этапом и вместе с тем идеалом в развитии человеческого ума. Ведущее место в нем занимают такие области науки, как геология, органическая химия, механика и экономия. Благодаря им можно познать мир, получить настоящие знания и практическую пользу. А трансцендентные исследования метафизики не дают никакого эффекта.

Несмотря на многочисленные элементы материализма, Шульц никогда не считал себя материалистом, но и не протестовал против такого определения своего мировоззрения.

Работы Шульца до сих пор мало изучены, хотя он сыграл значительную роль в деле пропаганды позитивизма в Польше.

## SUMMARY

Dominik Szulc (1797—1860), a historian and geographer, was one of the predecessors of Polish positivism. In his works he devoted much attention to the positivist conception of knowledge and critique of metaphysics.

Following Comte's well-known Law of the Three States, Szulc distinguished three stages of development of intelligence in the history of humanity: *Sophia* — the wisdom of the East, which recognizes the existence of spirits who direct life; *Philosophy* — in which the spirits are replaced by an 'indeterminate universal' (this stage prepares man for natural sciences); *Skill* — which appreciates detailed perceptions and experience.

*Skill* is the highest stage and the ideal of development of intelligence. It favours pursuit of geology, organic chemistry, mechanics and economics. Thanks to these it is possible to study the world, acquire true knowledge, and achieve practical advantages, whereas transcendental speculations of metaphysics are ineffectual.

In spite of numerous materialistic traits in his works, Szulc did not declare himself to be a materialist, but he did not object when others classified him as one.

Although Szulc played an important role in popularizing positivism in Poland, he is still virtually unknown.

